CENA 1 ZŁ. W CZECHOSŁOWACJI 3·50 KČ. NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 20 STRON

ŚWIATOWID

15. VI. 1929. Rok VI.

Nr 25 (254)



Z Międzynarodowych Konkursów Hippicznych w Warszawie.

W środku numeru (na str. 4-tej) podajemy kilka dalszych ilustracji z tego wielkiego popisu najlepszych jeźdźców wojskowych Polski i państw z nią zaprzyjaźnionych. Niniejsze zdjęcie przedstawia jednego z najsławniejszych przedstawicieli jazdy polskiej p. por. Szoslanda w skoku.

Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".

Zaburzenia na wszechnicach. Katastrofa aeroplanu pod Krakowem.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" — na płytach krajowych „Alfa".



W związku z ubolewania godnemi wydarzeniami we Lwowie na wszystkich wszechnicach polskich odbyły się wiece, na których młodzież akademicka zastanawiała się nad zajęciem stanowiska w tej sprawie. Również i w Warszawie na dziedzińcu przed uniwersytetem odbył się tłumny wiec studentów.



Dnia 10 b. m. aeroplan wojskowy, odbywający ćwiczenia pod Krakowem spadł za wiaduktem kolejowym na przedmieściu warszawskiem i uległ znacznemu uszkodzeniu. Lotnik, kapitan Pawlikowski, odbywający ćwiczenia na aparacie, szczęśliwie zdołał opuścić się na ziemię zapomocą spadochronu.



Zawody szermiercze o mistrzostwo Polski dla pań we florety odbyły się ubiegłej niedzieli w sali Y. M. C. A. w Krakowie, urządzone przez sekcję szermierczą A. Z. S. — Wśród ośmiu zawodniczek z Krakowa, Warszawy i Poznania mistrzostwo Polski osiągnęła p. Dubieńska (x).



Ambasador Italji u Marszałka Piłsudskiego. Po złożeniu listów uwierzytelniających p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, pierwszą wizytą, jaką nowy ambasador Italji p. hr. Martin Franklin (x) złożył, było przedstawienie się Marsz. Józefowi Piłsudskiemu.



Łańcuch Anny Jagiellonki wraca do Uniw. Jagiellońskiego. Ks. Adam Czartoryski (x), spadkobierca zasłużonych w historji właścicieli Puław, wręczył dnia 9 bm. na uroczystem zebraniu w auli Uniwersytetu krakowskiego jego rektorowi prof. dr. Kallenbachowi (xx) złoty łańcuch, ofiarowany tej wszechnicy przez Annę Jagiellonkę a znajdujący się później w posiadaniu rodziny ks. Czartoryskich.

Święto nauki polskiej.

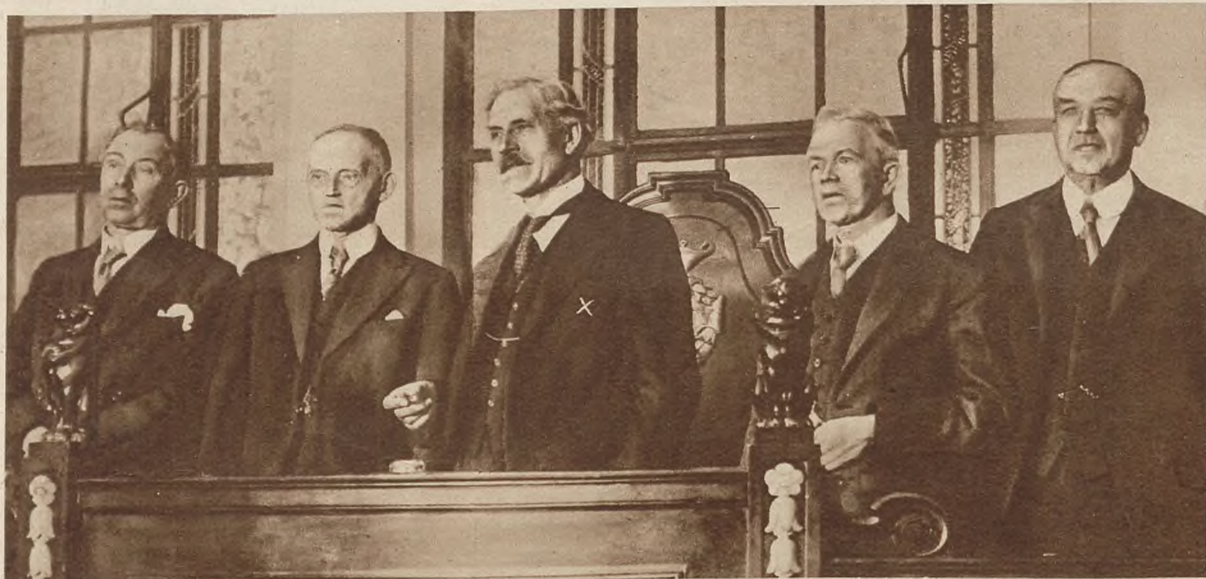


Dnia 8 bm. w sali Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie odbyło się w obecności min. W. R. i O. P. dr. Czerwińskiego doroczne posiedzenie członków Akademji, które zagaił Prezes Akademji dr. Kostanecki (1), sprawozdanie z ub. roku odczytał sekretarz generalny prof. dr. Kutrzeba (2), wykład wygłosił prof. dr. Romer (3). Ag. Fot. „Światowida„ pł. Alfa.

Śmierć oryginała warszawskiego.



W Warszawie zmarł śp. Bazewicz, głośny w całej Polsce zarówno ze swoich prac kartograficznych, jak i niezwykłego wyglądu i często bardzo niezwykłych występów publicznych. Nasze zdjęcie przedstawia go (x), po głośnym swego czasu procesie z byłym prezesem Rady miejskiej p. Balińskim. Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

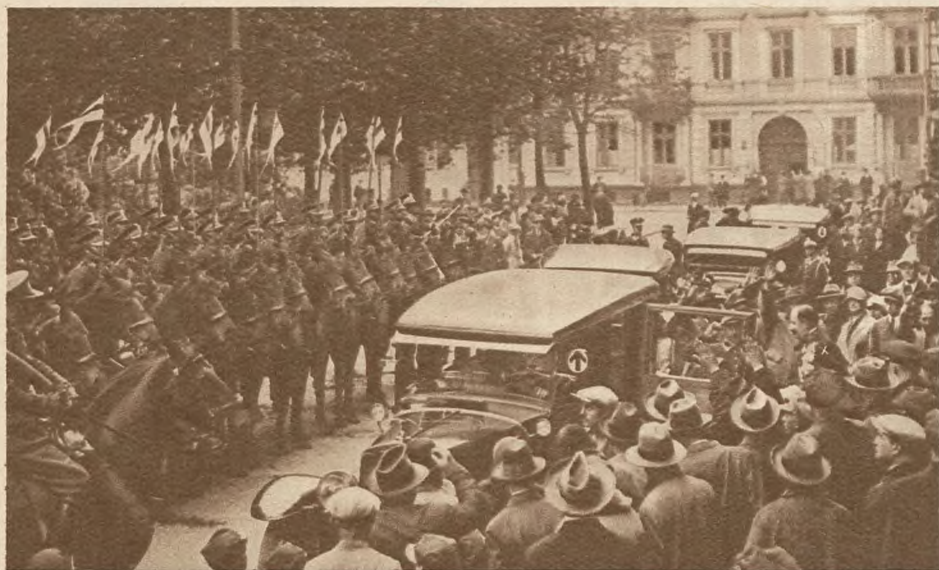


Nowy Rząd Wielkiej Brytanji. Król Jerzy V. przyjął dymisję dotychczasowego premjera Baldwina, ustępującego wskutek klęski konserwatystów przy wyborach do parlamentu i poruczył utworzenie nowego gabinetu przywódcy zwycięskiej partji pracy p. Macdonaldowi (x). W skład nowego gabinetu weszli m. i. pp. Thomas, Snowden (na lewo od premiera) Clyn i Henderson, minister spraw zagrani- (po prawej stronie). Atlantic Photo — Berlin.



Likwidacja wojny światowej. Po kilkumiesięcznych mozolnych układach przyszło wreszcie w Paryżu do podpisania układu, zawartego pomiędzy ekspertami finansowymi państw zwycięskich z jednej, a Niemiec z drugiej strony, załatwiającego ostatecznie sprawę spłaty sum reparacyjnych, należących się zwycięzcom od Niemiec. Serwice Generale de la Presse.

PIERWSZY AMBASADOR ITALJI W WARSZAWIE.





Dnia 4-go czerwca ambasador Jego Królewskiej Mości Króla Italji, hr. Albert Martin-Franklin, złożył p. Prezydentowi Rzpltej swe listy uwierzytelniające. Na pierwszem zdjęciu widzimy p. ambasadora (x), wsiadającego przed gmachem ambasady do samochodu, mającego go zawieść do Zamku; na lewo ustawiony jest szwadron kawalerji, który jako honorowa eskorta towarzyszył p. ambasadorowi. Na zdjęciu na prawo p. Prezydent Rzpltej (x) odczytuje odpowiedź na przemówienie p. ambasadora (xx); obok p. Prezydenta stoją pp.: wicemin. spr. zagr. dr. Wysocki (1), min. Niezabytowski (2), płk. szt. gen. Wieniawa-Długoszewski (3), mjr. Jurgielewicz (4), kpt. Surzyński (5), dr. Lisiewicz (6). P. ambasadorowi towarzyszą pp.: sekr. amb. Rulli (7) i attaché woj. płk. szt. gen. Roatta (8).







Zawody hippiczne w Warszawie. W dalszym ciągu trwają w stolicy zarówno normalne wyścigi konne, jak i Międzynar. Konkursy Hippiczne, których początek ilustrowaliśmy w poprzednim numerze. Uczestniczą w nich najlepsi jeźdźcy wojskowi armji państw sprzymierzonych z nami, dzięki czemu zawody te nietylko z nazwy, ale z istoty rzeczy są w całem tego słowa znaczeniu międzynarodowe. Polski widz przypatrywać się im może z tem większą przyjemnością, że w ramach tego międzynar. konkursu obok podziwu godnych popisów jeźdźców zagranicznych, nasi kawalerzyści podtrzymują wysoką sławę jazdy polskiej. Z konkursów tych podajemy na pierwszej rycinie p. Argo Erdwiny, Stany Zjednoczone Ameryki Półn., w skoku, obok zaś rozdanie nagród w konkursie wytrzymałości o nagrodę p. Callon przez ofiarodawcę (x) w obecności ambasadora Francji p. de la Roche (xx) oraz pp. gen. Rómmla (xxx) i Dreszera (xxxx). Na koniach siedzą (od lewej) pp.: Ventura, Czechosłowacja (1), Gudin de Valerin, Francja (2), Clave, Francja (3) i de Vienne, Francja (4). Ostatnie zdjęcie przedstawia p. Sulewską w skoku w trakcie rozgrywki o nagrodę Łazienek podczas wyścigów konnych. Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Na cześć duchowieństwa prawosławnego. Wiceminister spraw zagran. p. dr. Alfred Wysocki (x) podejmował obiadem przedstawicieli Kościoła prawosławnego w Polsce z metropol. Dyonizym (xx) na czele. W bankiecie uczestniczyli również pp.: dyr. dep. Franc. hr. Potocki (1), nacz. wydz. Hołówko (2), radca min. Jankowski (3), płk. dr. Martysz (4), głowa duszpasterstwa prawosławnego (5). Ag. Fot. „Światowida".

SUŁTAN ZANZIBARU W LONDYNIE.



Śladami innych egzotycznych władców odbywa obecnie podróż po Europie sułtan Zanzibaru (Afryka) Seyyid Khalifa bin Harub. Pierwszą z europejskich stolic, którą odwiedził, był Londyn, gdzie sułtan złożył wieniec u stóp Cenotafu (grobowca Nieznanego Żołnierza). Keystone — London.



Jubileusz syna Napoleona III. W tych dniach minęło 50 lat od śmierci jedynego syna cesarza Napoleona III, księcia Ludwika Napolena, który zginął tragicznie, walcząc w wojsku angielskiem przeciw Zulusom afrykańskim. Nad jego mauzoleum wznosi się ten oto pomnik. Serv. Gen. de la Presse



Sesja Rady Ligi Narodów w Madrycie. Wyjątkowo obecna sesja Rady Ligi Narodów odbywa się nie w stałej jej siedzibie w Genewie, lecz w stolicy Hiszpanji, zapewne by dyplomaci mogli zwiedzić wystawę w Barcelonie i Sevilli. Sesji Rady przew. p. Adatczi, ambas. Japonji w Paryżu. Serv. Gen de la Presse.





Zmiana na stanowisku attaché wojskowego Rzpltej w Belgradzie. Podajemy tutaj portrety: na lewo pp. ppłk. Stanisława Grodzkiego, dotychczasowego attaché wojsk. Rzpltej w Belgradzie — na prawo zaś p. mjr. szt. gen. Mieczysława Staszyńskiego, który objął ten posterunek wojsk.-reprezentacyjny.



Amerykański cmentarz wojskowy w Anglji. W szpitalu w Brookwood w hr. Surrey w Anglji zmarło wielu żołnierzy amerykańskich, którzy odnieśli ciężkie rany na froncie zachodnim. Na mogiłach ich postawiono jednolite krzyże z białego kamienia. Przybywające wycieczki amerykańskie odwiedzają cmentarz i zdobią mogiły flagami gwiaździstemi. Sport & Gen. Londyn



Pomysłowa reklama. Światowej sławy fabryka ołówków Koh-i-noor L. & C. Hardtmuth, znanych z jakości swoich ołówków, propaguje w sposób bardzo pomysłowy swoje artykuły. Jak widzimy na fotografji, firma L. & C. Hardtmuth, zakupiła kilka samochodów, których karoserja ma kształt olbrzymiego, 7 1/2 m długiego ołówka, spoczywającego na czterech kołach samochodu. W Krakowie samochód ten zrobił kolosalne wrażenie na publiczności a to ze względu na to, że jest to reklama w Polsce niewidziana, zwracająca uwagę wszystkich przechodniów. Wieczorem auto-ołówek, oświetlony reflektorami, wygląda imponująco. Jak nam wiadomo, samochód ten, objeżdżający całą Polskę, zwraca wszędzie uwagę publiczności, nawet w stolicy, gdzie obecnie się znajduje.



Z pobytu prymasa kard. Hlonda w Rzymie. Na cześć przebywającego z okazji beatyfikacji ks. Bosco w Rzymie ks. prymasa Polski odbyły się tam w świecie duchownym i dyplomatycznym liczne przyjęcia. M. i. ks. prymas Hlond (x) wziął udział w przyjęciu w poselstwie argentyńskiem, gdzie również byli kardynałowie Vanutelli, Lega, Rinaldi (następca ks. Bosco w kierownictwie zakonu Salezjanów).

Porry — Pastorel — Rzym.



Beatyfikacja księdza Bosco. Przy osobistym udziale Papieża Piusa XI. odbyła się w Bazylice św. Piotra w Rzymie uroczystość beatyfikacji księdza Bosco, założyciela Zakonu Salezjanów i jednego z najwybitniejszych w historji działaczów w dziedzinie dobroczynności. — Ojciec Święty (x) po dokonaniu aktu beatyfikacji złożył hołd nowemu Błogosławionemu Kościoła katol.

N York Times — Berlin.



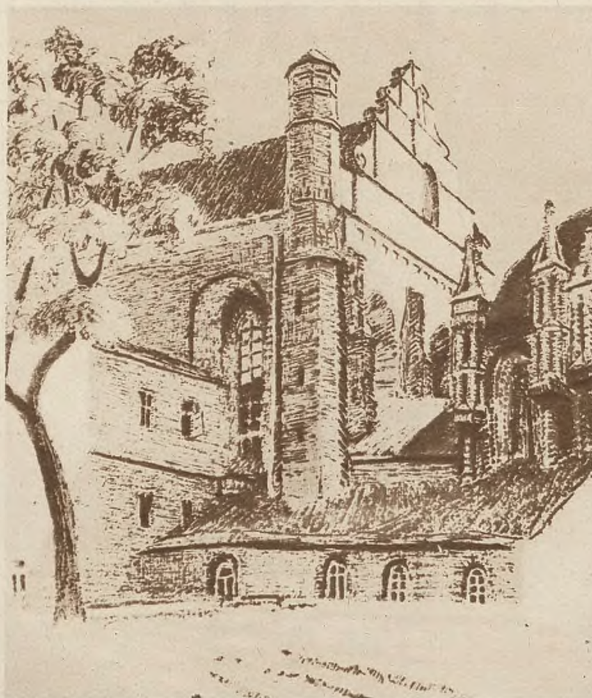
Na lewo:

Wybuch Wezuwjusza. Wezuwjusz, znany w historji świata z słynnego wybuchu, który lawą i popiołem zasypał Pompei i Herculanum, w ostatnich dniach strumieniami lawy zalał okoliczne wille i domostwa.

Atlantic — Berlin.

„WILNO“ IGNACEGO PINKASA.







Znany i utalentowany artysta malarz Ignacy Pinkas w prezencie dla Marszałka Piłsudskiego opracował dziesięć obrazów z Wilna, które obecnie stroją ściany Sulejówka. Z obrazów tych obecnie artysta, przy wybitnej pomocy drukarni w Krakowie i dcy. O. K. V. gen. Wróblewskiego, wydał przepiękną tekę zawierającą dziesięć autolitografji. Z teki wileńskiej Ignacego Pinkasa zamieszczamy tutaj trzy reprodukcje przedstawiające od lewej Ostrą Bramę, Zaułek Kaźmierzowski i Kościół Bernardynów, świadczące chlubnie o wysokim poziomie tej pięknej teki, którą w tych dniach, oprawną w pergamin, artysta ofiarował p. Prezydentowi Rzpltej. Zaznaczyć trzeba, że wogóle teka została wydana zaledwie w stu egzemplarzach. Pięknym wstępem opatrzył ją kustosz dr. Marjan Morelowski. Ag. Fot „Światowida“ — zdj. na pł kraj. „Alfa“.



„Stół marszałków“. We Francji wszczęto starania, by cenną pamiątkę napoleońskiej glorji, zagrożoną eksportem do zamorskiej krainy dolarów uratować dla kraju. Chodzi tu o t. zw. „Stół marszałków“, którego „blat“ ozdobiony jest prześlicznie wykonanymi minjaturami „Boga wojny“. Atlantic - Berlin.



Policja — poliglota. Ze względu na bardzo ożywiony ruch cudzoziemców dyrekcja policji paryskiej szerzy wśród posterunkowych znajomość obcych języków. Ten np. mówi i po polsku (swoją drogą w objaśnieniu jest błąd ortograficzny: móvi po polsku). Service de la Presse

FUTRA LETNIE.

FUTRA letnie byłyby paradoksem, gdyby nie to, że lato płata nam częste figle i obdarza deszczowemi i chłodnemi dniami. Dlatego też wybierając się na letnisko, czy to w góry, czy też nad morze, dobrze jest wziąć ze sobą okrycie z futra, chociażby było poprostu „zimowe".

Futra letnie odznaczają się tem, iż są cienkie i nie dają więcej ciepła niż gruby, wełniany płaszcz. Dla bogatych ideałem futra letniego są gronostaje, dla mniej zamożnych — krety. Te cienkie futerka, podbite pięknym jedwabiem, dają się układać w najwymyślniejsze formy.

Tegoroczne futra mają dużo oryginalności i nowych pomysłów w dziedzinie kołnierzy i rękawów. Rzecz oczywista, że modele futer letnich są pierwszemi zwiastunami mody zimowej.

Futra letnie służą przeważnie jako okrycia wieczorowe. To też bardzo często mają krój „cape" i są wogóle bardzo obszerne tak, iż nie narażają sukni wieczorowej na zmięcie.

Podobnie, jak ubiegłej zimy, kołnierze u futer są bardzo wysokie i zakrywają cały tył głowy. Kołnierze te, jak również i mankiety są bardzo często z niebieskiego lub srebrzystego lisa, co podwaja jeszcze kosztowność futra. Pod futra gronostajowe używa się często ciemną podszewkę, co daje bardzo oryginalny kontrast. — Podszewki są modne tylko z gładkiego jedwabiu, z crèpe-satin lub crèpe-de-chiny w kolorze futra, ozdobione małym, wyhaftowanym motywem, jak n. p. gałązka kwiatów, ptaszki i t. p.

Przy niektórych futrach ukazują się już klosze — jest jednak bardzo wątpliwem, czy moda ta się utrzyma. Na zimę są zawsze dużo praktyczniejsze fasony gładkie i zupełnie równe.

Podajemy na tej stronie kilka najnowszych modeli okryć futrzanych.

Jola.



Zbytkowny „cape" z gronostajów na wiśniowej podszewce.



Eleganckie okrycie z kretów, kołnierz z srebrnego lisa.



Nurki — jedno z najdroższych i najcenniejszych futer.



Zgrabny płaszcz z rosyjskich źrebców, oszyty lisem.



Oryginalny płaszcz z kretów z bardzo wielkim kołnierzem.

Wywczasy a zdrowie i uroda.

W życiu współczesnem przeważa martwota monotonji codzienności. — Najmniej barwna, a niedoceniana jest praca kobiet wgospodarstwie domowem. Codzienność wytwarza depresję psychiczną, a ta — przedwczesne starzenie się. Nic przeto dziwnego, jeśli duszę kobiety wypełnia tęsknota za wypoczynkiem i wrażeniami wśród pól i lasów. Ale pamiętać należy, iż krótki okres wywczasów służyć ma wyłącznie zdrowiu i urodzie. W pokarmie przeważać powinne: mleko, jaja, jarzyna i owoce. Umiarkowany ruch i stopniowo przedłużane dawki kąpieli słonecznych ciała przyczynią się do odnowy organizmu. Twarz chronić przed słońcem roślinnym pudrem egzotycznym Dra Lustra. Zapobiegać zatłuszczaniu się skóry głowy i twarzy, tudzież narastaniu naskórka. A zatem — wskazane jest mycie głowy Shampoonem Dra Lustra, tłustej cery — gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum", wystrzegając się kremów. Prawidłową i suchą cerę pielęgnować kremem „Mira" Dra Lustra i myć gorącą wodą i otrąbkami migdałowemi, z przepisu Dra Lustra.

Dr Z. B.

U dołu:
Najmodniejsze fasony bucików na każdą porę dnia.



Z TEKI KRAJOZNAWCZEJ: NOWOGRÓDEK.



Dom A. Mickiewicza, gdzie mieszkał poeta, gdy był uczniem szkoły Dominikańskiej.



Meczet tatarski z końca XVIII-go wieku.



Dawne Collegium Jezuitów, dzisiaj siedziba magistratu i gimnazjum, mająca być odrestaurowaną.

NIE znalazł się jeszcze nikt, ktoby ujął i rozważył w całości problem tragedji miast, niegdyś świetnych i znanych, dzisiaj podupadłych i niemal zupełnie zapomnianych. Jeżeli rzucimy okiem na historję miast prawie wszystkich krajów europejskich, zobaczymy ciekawe zjawisko: Oto z miast, dzisiaj zasobnych i głośnych, niewiele tylko w dawniejszych czasach bądź nie istniało wcale, bądź niepozorny prowadziło żywot; natomiast znajdziemy b. wiele miast, których teraźniejszość nie dorównywa przeszłości. Spojrzmy np. na Polskę, na jej mapie zobaczymy zaledwie trzy miasta, Warszawę, Łódź i Katowice, które dzisiaj są czemś więcej, niż były np. 100, 200 lub 300 lat temu. Jak długim jest natomiast szereg miast polskich, o których wspaniałości i znaczeniu mówią dzieje przeszłe, lecz nie chwila obecna. Nawet, gdy w najnowszych czasach któreś z tych miast weszło na drogę rozwoju, to jest to zawsze mozolna droga dźwigania się z upadku. Wszędzie niemal zabytki przeszłości, ruiny wspaniałych zamków i świątyń, samotnie sterczące dawne pałace i dwory, ślady dawniejszego rozmachu w zasadniczym planie miasta świadczą o tem, jak bujniejszem było tutaj życie przed wiekami w porównaniu z chwilą dzisiejszą.



Ogólny widok miasta, ujęty z szosy prowadzącej do Grodna.

Jak sobie to wytłumaczyć? Dokonywa się niewątpliwie naprzód system centralizacji władz. Gdy np. Piotrków albo Lublin miały dawniej swoje trybunały, wydające wyroki ważne na cały obszar państwa, dzisiaj są to tylko siedziby zwykłych lokalnych sądów. Dokonywa się również centralizacja ludności, która porzuca małe ośrodki, by skupiać się w wielkich. Warszawa rośnie w ludność kosztem innych, prowincjonalnych miast. Przypomina się rzewna skarga Schillera w jego „Bogach Grecji", gdzie on, niebędący zresztą bynajmniej jakimś neopoganinem, ubolewa nad tem, iż dla wzmocnienia monoteizmu wyrzucono ze świata wierzeń całe mnóstwo rozmaitych bożków, z estetycznego i poetycznego punktu widzenia nieraz bardzo pięknych i zajmujących.

Tę tragedję miast prowincjonalnych przeżył i Nowogródek. Gdyby nie sentyment polski, który nie zapomni nigdy, że w tej okolicy stała kołyska Adama Mickiewicza, tutaj on swoje niemowlęce przepędził lata, Nowogródek żyłby tylko w świadomości spółczesnego Polaka tą formalną etykietą, że jest stolicą województwa, coprawda najmniejszą z miast tej samej roli. A tymczasem ruiny zamków i murów tego miasta świadczą o tem, że niegdyś była to dumna siedziba książąt litewskich, że jeszcze za polskich czasów był on na przemian z Mińskiem siedzibą trybunału litewskiego i t. p.

Dzisiaj zostały po tem wszystkiem tylko wspomnienia, ale swoją drogą tyle w nich uroku a w pięknie najbliższej okolicy tyle nastroju, że mimo wszystko i ten podupadły Nowogródek w polskiej tece krajoznawczej nie najpośledniejsze zajmuje miejsce.



Plac Targowy z Sukiennicami (na prawo) zbudowanemi przed niespełna 100 laty.

ZDJĘĆ DOKONAŁA AG. FOT. „ŚWIATOWIDA", NA PŁ. KRAJ. „ALFA".



Widok na ruiny zamku kniaziów ruskich i starą farę, w której ochrzczony został Adam Mickiewicz.



Góra Mendoga, gdzie podobno jest pochowany ten stary kniaź i gdzie znajduje się opuszczony dzisiaj cmentarz katolicki.



Dawny klasztor SS. Dominikanek, obecna siedziba urzędu wojewódzkiego.

DAWNE I NOWE GWIAZDY FILMOWE.

U dołu:
CLIVE BROOK
znakomity odtwórca ról dramatycznych.
Paramount Lasky Corp

Na prawo:
ANITA PAGE i BESSIE LOVE
znane ulubienice publiczności kinowej.
Metro Goldwyn Mayer.

U dołu:
CHARLES ROGERS
stojący dzisiaj u szczytu sławy.
Paramount.

U dołu:
MARLENE DIETRICH
nowa gwiazda na horyzoncie filmowym.

U dołu:
BAKŁANOWA
która w szybkim czasie wzniosła się na wysoki szczebel sławy filmowej.
Paramount













W kole:
ADOLF MENJOU
którego popularność zawsze jest równie wielką.
Paramount.

NEIL HAMILTON
chętnie oglądany w rolach wytwornych gentelmanów.

W kole:
GRITA LEY
której przepowiadają wielką sławę.



WILLY FRITSCH
podziwiany zwłaszcza w komedjach.



JOHNNY MACK BROWN
od niedawna zdobywający sobie coraz większy rozgłos.
Metro Goldwyn Mayer.





BETTY BYRD
u początku świetnie zapowiadającej się karjery.



LEILA HYAMS
o nazwisku, cieszącym się coraz szerszem uznaniem.
Paramount.

AMERYKANIZACJA NOWOCZESNYCH MIESZKAŃ.

PRESSE PHOTO N. D. — BERLIN.



Prostolinijne kontury mebli, z ustępstwem na rzecz wygody tylko w kanapie i poduszkach.



Nowoczesny pokój kawalerski z wykorzystaniem prądu elektrycznego.



Urządzenie „hallu", również w linjach prostych z dekoracją, dającą się zmyć.

ZNALAZŁSZY się w patrycjuszowskich mieszkaniach w starych miastach, z pietyzmem zakonserwowanych, podlega się mimowoli dwom sprzecznym wrażeniom. Jedno to odczucie jakiejś wytwornej przytulności, jednolitego stylu, dostojności i szlachetności. Z tem uczuciem u nowoczesnego obserwatora kłóci się niejednokrotnie przedświadczenie o niehigjeniczności takiego starego mieszkania i umeblowania. Pięknie tu i nastrojowo, wytwornie i szlachetnie, ale jakże niezdrowo! Jak trudno tutaj o przypływ świeżego powietrza, jak rzadko wciśnie się w te wnętrza wesoły promień słońca, ile prochu, ile bakterji chorobotwórczych musi być w tych wszystkich wygodnie i puszysto wyścielanych meblach, w ich zakrętach i fałdach. A tymczasem higjena XX-go wieku wydała walkę śmiercionośnym bakterjom, otwarła okna szeroko dla powietrza i słońca, równocześnie na miejsce dawnego sybarytyzmu, wygodnego lecz ociężałego stawiając, zasadę szybkiego załatwiania wszystkich zajęć domowych, wykorzystania zamiast rąk ludzkich prądu elektrycznego, zmechanizowania wszystkiego.

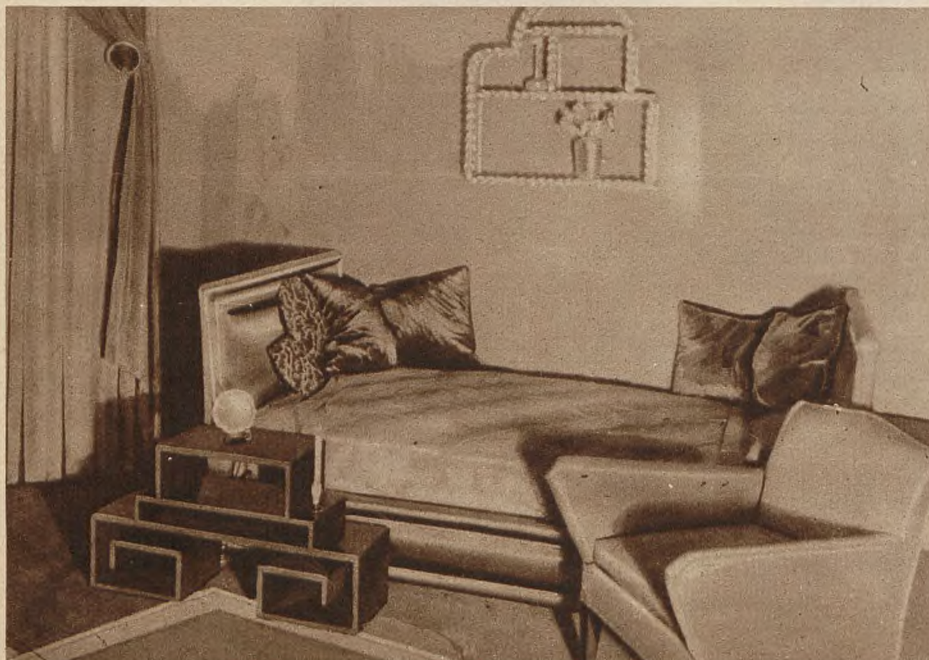
To właśnie rozumie się przez „amerykanizację" nowoczesnych mieszkań, system może nie konieczny w prywatnych mieszkaniach, zajmowanych przez rodziny, w których szczególna staranność o czystość może zneutralizować niebezpieczeństwa staroświecczyzny, ale bardzo pożądany tam, gdzie na mniejszej przestrzeni mieści się większa liczba ludzi, często się zmieniających. Tutaj można ostatecznie zrezygnować z owej estetyki i przytulności, otrzymując za to wszystkie zalety higjeny.



Fragment kuchni z urządzeniem do mycia talerzy, zapomocą silnego prądu wody.



Nowoczesna kuchnia elektryczna, z piecem wmurowanym w ścianę i stolikiem do wysuwania.



Sypialnia z wykluczeniem wszelkich linji okrągłych.



Jadalnia, wyłożona drzewem, z uwzględnieniem nowoczesnych motywów.

ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

Hauwa była zadowolona z tej przerwy w podróży a bezczynność odpowiadała doskonale jej naturze. Cały dzień niemal spała w cieniu baldachimu lub gryzła bakalje. Jedyną jej troską był los jej brata, który pojechał dalej z karawaną.

„Nie wiem, czy go kiedyś zobaczę", żaliła się „kto wie, co się z nim stanie — może wezmą go do niewoli Tuaregowie i przystanie do tych przeklętych zbójów".

Joanna uspakajała ją, jak mogła. Gniewała ją obojętność Vernera, który przez trzy dni nie zapytał się, co porabia, ani nie dał słówkiem znać o sobie. Wyczekiwanie na odjazd nudziło ją.

To też z prawdziwą ulgą przyjęła rankiem czwartego dnia wiadomość, że za godzinę odjeżdża z podmiejskiej oazy niewielka karawana. Prowadził ją jakiś kupiec z Nigerji, a konwój składał się z 12 poganiaczy i tyluż uzbrojonych niewolników. Kupiec zgodził się na przyjęcie dziewcząt w skład karawany pod warunkiem, że będą się opiekiwały jego żoną Fatimą, która zaniemogła i potrzebowała opieki.

Przez tydzień zdążali wolno na południe. Kupiec z Nigerji nie spieszył się. Towary swoje sprzedał w mieście, gdzie zatrzymała się Joanna, a teraz z pełnemi srebra workami wracał do domu. Pozatem stan chorej Fatimy nie pozwalał na szybsze posuwanie się. Fatima nie była wcale przyjemna dla obu dziewcząt. Zamęczała je ciągłemi prośbami, a co gorsza scenami zazdrości o męża.

To też dziewczęta starały się jak najmniej przebywać w jej towarzystwie. Jednej nocy karawana zatrzymała się i zarządzono postój. Niebawem zapłonął wieniec ognisk i rozbito namioty. Dziewczęta poszły razem poza krąg obozowiska i siedziały sobie na piaszczystej wydmie, pojąc się ciszą gwiaździstej nocy i rzeźwym chłodem powietrza. Wokoło leżała cisza tak wielka, że dzwoniło w uszach. Zdaleka połyskiwały ognie karawany i bieliły się w niespokojnych blaskach ognia białe ściany namiotów.

Nagle wśród tej ciszy rozległ się jakgdyby z pod ziemi łoskot walenia w bębny.

Hauwa porwała się z okrzykiem straszliwej trwogi.

Joanna nie rozumiejąc, o co chodzi, uchwyciła ją za skraj sukni i zaczęła dopytywać:

„Co to jest? Co to znaczy?"

Arabka jednak nie mogła wykrztusić słowa ze ściśniętej trwogą krtani...

ROZDZIAŁ XI.

Hauwa ukryła pobladłą twarz w dłoniach i drżała na całem ciele. Odgłos bicia w bębny potężniał i zdawał się brzmieć ze wszech stron. Joanna rozglądała się w zdumieniu.

Wyglądało to tak, jakby cały pułk jazdy maszerował wskróś pustyni, wśród bicia w bębny. Nie było jednak widać nikogo — płaszczyzna była wokół pusta, oświecona mdłem światłem srebrnej tarczy księżyca.

Powoli triumfalny łoskot bębnów przycichł. Zdawało, się jakby coraz mniej osób waliło w bębny. Pieśń nie była już pieśnią zwycięstwa, przeciwnie było w niej zamieszanie i niepokój jak w czasie ślepego panicznego odwrotu. Potem dźwięk przeszedł w tony żałosne i powoli gasł w oddali, jak oddalające się kroki. Było w tej dzikiej muzyce coś groźnego i przejmującego. Joanną wstrząsnął dreszcz. Zatkała sobie uszy nie mogąc znieść jękliwej i przeciągłej skargi bębnów.

Hauwa podniosła bladą twarz, która w świetle księżyca wyglądała jak maska, a Joanna wyszeptała raz jeszcze swe zapytanie:

„Co to jest?"

„Jak to? — wyjąkała Arabka drżącemi wargami — „nie słyszałaś nigdy o tem, co znaczy pogłos bębnienia w pustyni?"

Joanna wstrząsnęła przecząco głową.

Wówczas Hauwa powiedziała jej, że odgłos ten uważany jest zawsze jako groźna przepowiednia nieszczęścia. Duchy wszystkich wojowników i wędrowców, których pochłonęły piaski pustyni i zadusił w pustyni huragan niosący chmury piasku snują się w przededniu nieszczęść po diunach i uderzają na trwogę.

„Wróży to najgorsze nieszczęścia", zawodziła Hauwa, „lepiej jest umrzeć, nim się posłyszy ten straszny głos. Biada nam, biada!

Kilka dni upłynęło w zupełnym spokoju. Joanna jednak nie mogła zapomnieć tej dziwacznej, upiornej orkiestry, brzmiącej jak groźna przestroga. Wschodziły ranki, spokojne i podobne do siebie, niebo na wschodzie było jak przeźroczysta toń zielonych stawów, na której tle wierzchołki pagórków różowiły się jak pąki kwiecia, chwytając pierwsze promienie wznoszącego się słońca. O zachodzie piaszczysty step krwawił się w posoce jaskrawego światła, które rozścielało się w wielkich, czerwonych smugach. Cały obóz był ogarnięty niepokojem. Hauwa opowiedziała uczestnikom karawany o nocnym odgłosie bębnów. Strach padł na zabobonne dusze Arabów. Strażnicy odprawiali wartę na zmianę, a wojownicy spali z bronią pod głową.


Hauwa skuliła się jak kot i dumała, podparłszy brodę kolanami.

Urządzono postoje wczesnym rankiem i gaszono szybko ognie, aby nikt nie mógł ich zauważyć w pustyni. Każda spokojna noc witana była odetchnięciem ulgi.

To wrażenie niepokoju, czegoś ciążącego przemożnie nad głowami karawany, udzieliło się i Joannie. Tłumaczyła sobie, że jest to bez sensu, a jednak nie mogła od siebie odegnać podświadomie nurtującej trwogi.

Pewnego dnia dojechali do pasma wzgórz, otaczających grupę oaz na zachód od Kufara, świętego miasta surowego bractwa religijnego Senussów.

Upał był straszliwy, to też czujność strażników znacznie się zmniejszyła. Rozłożono obóz nie na wzgórzu, jakby należało, ze względu na to, że można było obserwować okolicę i w razie napadu lepiej odeprzeć przeciwnika — ale w dolinie u stóp pagórków. Noc zapadła nagła i mroczna, bezksiężycowa noc pustyni.

Dziewczęta siedziały same w namiocie kobiet, gdyż Fatima poszła do namiotu swego męża. Hauwa skuliła się jak kot i dumała, podparłszy brodę kolanami. Joanna rzuciła się jak długa na żółty koc, zmordowana całodzienną spieką.

Cisza była nadzwyczajna. Czasem tylko zmącił ją szmer budzącego się wielbłąda lub cichy szept skrzydeł namiotu, poruszanych wiatrem.

Nagle rozległ się trzask, podobny do rozdarcia wielkiej sztuki płótna. Joanna porwała się na równe nogi, gdyż domyślała się, co to znaczy. Hauwa wybiegła jak oszalała z namiotu.

Joanna wysunęła się ostrożnie z namiotu i ujrzała na grzbiecie pagórka punkciki ognia, potem raz jeszcze brzeg wzgórza rozjaśnił się wstęgą ognia i gruchła salwa.

W obozie zapanowała panika.

Wojownicy arabscy wpełzli momentalnie za ułożone na piasku wielbłądy i odpowiedzieli ogniem w kierunku nieprzyjaciela. Poganiacze chwycili w popłochu za strzelby i palili na oślep.

Kupiec z Nigerji wyskoczył z namiotu i zawołał rozkazującym tonem, by stawiali zasłonę. W kilka chwil stanęła barykada z siodeł, balów towarów, worków wody itp. — Joanna podziwiała szybkość, z jaką wykonywano rozkazy oraz zmysł organizacyjny obrony. Nigeryjczyk kierował akcją przytomnie i ani na chwilę nie stracił głowy.

Niestety znajdowali się w ogromnej mniejszości i zaraz można było zmiarkować, że nie zdołają stawić oporu napastnikom, rozsianym gęsto na szczycie wzgórza.

Nieprzyjaciel zasłonięty wzgórzem dawał raz po raz ognia i po kilku godzinach powstały liczne szczerby w szeregach karawany. Coraz częściej rozlegały się jęki rannych.

Dziewczęta leżały za krzewem, rosnącym w dolinie, razem z Fatimą, która zawodziła i przygotowywała się do rychłej śmierci.

Hauwa, dzierżąc w ręce swe amulety, szeptała zbielałemi wargami modły do Allaha.

Joanna raz po raz wyzierała z za krzaka i widziała, że niebawem przyjdzie na nich kres w razie ataku rozbójników.

Kupiec z Nigerji był ranny w ramię a niewolnicy leżeli przeważnie bezwładnie za barykadą, trafieni celnemi strzałami przeciwnika. Wojownicy arabscy trzymali się nieco lepiej, zakryci ciałami wielbłądów. Rozbójnicy nie strzelali zbyt ostro do nich, bojąc się zranić wielbłądy, które zamierzali wziąć żywcem. Gdy Joanna zoczyła jak kupiec podczołguje się do barykady i usiłuje jedną, zdrową ręką oprzeć strzelbę na grzbiecie wielbłąda, wzburzyła się w niej krew i jednym skokiem znalazła się obok walczących. Skryła się za kupę worków i bali, a w tej samej chwili niewolnik, który wychylił się nieostrożnie, padł, trafiony kulą w głowę. W Joannie zakotłowało się z wściekłości na ten widok — podpełzła do jego stanowiska, nakryła głowę burnusem, który leżał obok, porwała broń i zaczęła mierzyć w stronę pagórka.

Joanna doskonale umiała obchodzić się z bronią, ale w tym wypadku trudno było schwycić jakiś wyraźny cel. Na szczytach piaskowej góry pojawiały się ogniste wytryski ognia i błękitne dymy, przeciwnika jednak nie było widać. To też strzelało się mniej lub więcej na ślepo, aby pokazać nieprzyjacielowi, że się czuwa i, że w razie ataku, wręcz odpowie się salwą (C. d. n.)



Westybul słynnych tureckich zakładów kąpielowych dla leczenia reumatyzmu w Trenczyńskich-Cieplicach na Słowaczyźnie. 223



Jubileusz „Krakowskiego Chóru Cecyljańskiego". Krakowski Chór Cecyljański, na którego czele stoi jego założyciel ks. dr. Bernardino Rizzi, wybitny kompozytor italski i zasłużony działacz na niwie nowoczesnej muzyki polskiej (nasze zdjęcie), obchodzi w dniu 16 b. m. koncertem w Starym Teatrze w Krakowie pięciolecie swego istnienia.

Fot. „Secesja" — Kraków.



Zjazd literatów w Poznaniu. Na inauguracyjnem zebraniu tego Zjazdu przemówił jego przewodniczący dr. Ferdynad Goetel (na trybunie). Do prezydjum należeli między in. pp.: Wacław Sieroszewski (1), Rygier Nałkowska (2). Wśród gości znaleźli się pp.: wojewoda Borkowski (3), ksiądz biskup Dymek (4), ksiądz infułat Kłos (5), rektor Niezabytowski (6), min. W. R. i O. P. dr. Borowy (7), ppłk. dr. Osmolski (8), dr. Sławski (9).

Ag Fot „Światowida" — zdjęcie na płytach kraj. „Alfa".

ŻONY SĄ... ROZMAITE.



Pan na lewo:
— Moja żona niema zmysłu czasu. Powie, że będzie za pięć minut gotowa, a dobrze, gdy będzie za godzinę.
Pan na prawo:
— Z moją żoną jest wprost przeciwnie. Powiem jej, że na godzinkę idę do kawiarni, a ona już za pięć minut przychodzi po mnie.

U DENTYSTY.



Pacjent: To był najstraszniejszy moment mego całego życia.
Dentysta: Całego? Pan ma jeszcze kilkanaście zębów.

W SĄSIEDZTWIE GAZOWNI.



Jak państwo Ostrożniccy śpią w obawie przed wybuchem gazowni.



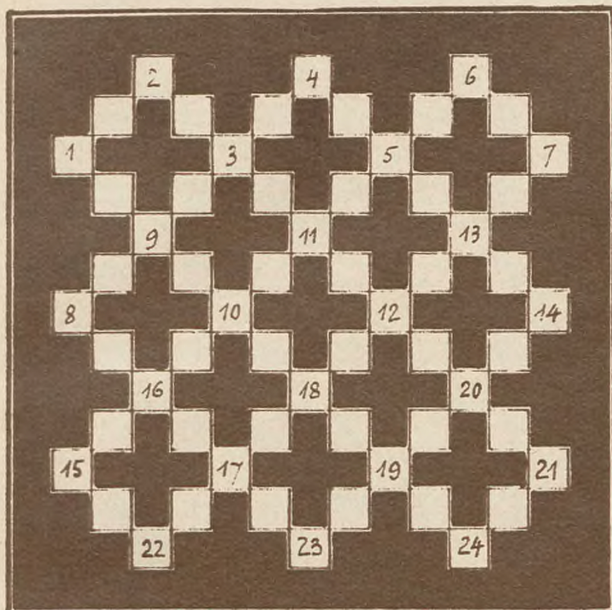
Wielkie Derby angielskie. Dnia 5 b. m. rozegrane zostały na torze wyścigowym w Epsom w hrabstwie Surrey wielkie Derby angielskie, clou wyścigów konnych na całym świecie. Zwyciężył koń „Trigo" ponad faworytem, „Walter Gay". Na naszem zdjęciu widać, jak słynny koń „Copy" Mr. Sol Joel pada na zakręcie uchodzącym za najniebezpieczniejszy. Sport & Gen. Londyn.



Lwowski król kurkowy. Rdzenne mieszczaństwo lwowskie pielęgnuje z pietyzmem swoje wiekowe tradycje, których ogniskiem jest przedewszystkiem Bractwo Kurkowe. W tych dniach królem kurkowym wybrano p. dr. Ostaszewskiego-Barańskiego, którego to właśnie przedstawia nasze zdjęcie w otoczeniu marszałków tegoż Bractwa. M. Münz — Lwów.

Spajanka.

(Ułożył M. Sławnicki).



W każdą kratkę wstawić literę, aby powstało 30 pięcioliterowych wyrazów wedle podanego znaczenia, czytanych w zygzakach poziomych, a spojonych ze sobą wspólną literą końcową, początkową wzgl. środkową.

Znaczenie wyrazów:

1—2—3 — Celt. nazwa Bretanji; 2—3—4 — Smoluch; 3—4—5 — Sztywna naszywka fałdowana; 4—5—6 — Talerzyk u wagi; 5—6—7 — Port turecki na płd. wybrz. Azji mn.; 1—9—3 — Imię męskie; 9—3—11 — Miasto we Włoszech; 3—11—5 — Naczynie kuch.; 11—5—13 — Osada nad jez. Niasa; 5—13—7 — Masyw w pust. Arabskiej; 8—9—10 — Zarząd wojskowy; 9—10—11 — Rodz. perskich kling; 10—11—12 — Naczynie pękate; 11—12—13 — Jezioro w połd. Afryce; 12—13—14 — Dowódca kozaków; 8—16—10 — Zarośla kolczaste; 16—10—18 — Napisy na podaniach; 10—18—12 — Główne wejście; 18—12—20 — Kochanek; 12—20—14 — Beczułka; 16—16—17 — Syn Priama i Hekuby; 16—17—18 — Zdrobn. imię żeńskie; 17—18—19 — Zaimek; 18—19—20 — Rożdżeniec (rośl.); 19—20—21 — Imię męskie po niem.; 15—22—17 — Pierwiastek chem.; 22—17—23 — Krótki miecz; 17—23—19 — Worek; 23—19—24 — Frendzla; 19—24—21 — Współcz. fizyk ang. znany ze swych badań nad izopotami.

Jako nagrodę za rozwiązanie niniejszej zagadki Redakcja Światowida przeznacza

3 MĘSKIE JEDWABNE KRAWATY

Rozwiązanie ninejszej zagadki należy przesłać najpóźniej do dnia 22-go czerwca wra z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 22.

Jedzą, piją, lulki palą,
Tańce, hulanka, swawola;
Ledwie karczmy nie rozwalą,
Cha, cha, chi, chi, hejże, hola!
Twardowski siadł w końcu stoła
Podparł się w boki jak basza:
Hulaj dusza! hulaj! — woła,
Śmieszy, tumani, przestrasza.

Ze—sła—nie Du—cha Świę—te—go
1 2 3 4 5 6 7 8

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 22 nadesłali:

H. Opielińska, Środa; Z. Górski, Nowosielce; Cz. Kozłowski, Warszawa; J. Walatek, Częstochowa; W. Gruszczyńska, Kutno; B. Ramułtowa, Jeżów; W. Siudzianka, Poznań; S. Łączkowski, Poznań; T. Wilczyński, Lwów; J. Stefańczyk, Pabjanice; J. Szeferówna, Pabjanice; I. Lewicka, Lwów; G. Jusińska, Toruń; H. Kozakiewicz, Wilno; B. Pitak, Warszawa; S. Michalski, Łuniniec; Halina i Jurek z Łunińca; S. Grzywaczówna, Zakopane; B. Klimaszewska, Poznań; J. Gawendowa, Tarnowskie Góry; St. Szeferowa, Zakopane; A. Ojdana z Węgrowa; K. Jastrzębska, Ciechanów; H. Mokrzycka, Drohobycz; Z. Denasiewicz, Drohobycz; F. Rozłucki, Nowy Sącz; D. Herbstmanówna, J. Antonowiczowa, Równe; A. Kryjakowa, Lwów; I. Drezner, Mikulin; Cz. Kozak, Zubrzyca Dolna; F. Mastalerz, Piotrków; J. Baziuk, Kraków; M. Seifertówna, Kuźnica Stara; W. Kierepkowa, Trembowla; **M. Chachlowska, Kraków;** A. Stabrawa, Kraków; H. Tranczyńska, Poznań; H. Budnicka, Warszawa; A. Czerwińska Warszawa; M. Sokołowska, Kraków; W. Siuta, Kołomyja; W. Jewniewiczowa, Sosnowiec; Z. Czarpobej, Z. Tietz, Warszawa; A. Rotter, Kraków; J. Trądówna, Jordanów; R. Hermanówna, Jeleśna; B. Krężlówna, Sosnowiec; H. Malowańczykówna, Włocławek.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Marję Chachlowską z Krakowa, która pofatyguje się do Redakcji po odbiór nagrody w postaci chustki apaszowskiej w najbliższych dniach.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N-rze 25 z dnia 15-go czerwca 1929 r.

Poradnik dla amatorów fotografów.

ZDJĘCIA WIOŚLARSKIE. Równolegle z żywiołowym rozwojem wioślarstwa w Polsce idzie i praca około fotografji sportowej. Wprawdzie woda i aparat niezbyt dobrze się znoszą przy bliższym kontakcie, ale zato wioślarze, śmigłe łódeczki i refleksy wodne dają obrazy ciekawe i wdzięczne.

Zdjęcia wioślarskie rozpadają się na dwie grupy — czysto sportowe (regatowe) i turystyczno-pamiątkowe (turystyka wodna, życie na przystani etc). Tu zajmę się tylko pierwszą grupą jako czysto sportową.

Zdejmowanie łodzi na finishu na regatach jest trudne i niemal nie do przeprowadzenia, gdyż fotograf znajduje się w najlepszym razie na jakieś 80—100 m. od zawodników i wówczas łodzie wypadają na kliszy jak muchy, niema zaś sposobności podejść bliżej bez wlezienia w wodę. Podjechanie zaś na trasę łodzią jest wykluczone bez awantury z sędziami biegu.

To też najlepiej jest pracować z góry w dół z jakiegoś mostu, o ile taki jest na trasie, a o ile nie, to albo postarać się o teleobjektyw, albo ograniczyć się do zdejmowania zwycięskich osad, podjeżdżających do pomostu.

Te obrazy nie będą wprawdzie tak emocjonujące, jak widok łodzi na finishu, ale zato będzie na nich coś widać.

O ile najbliższa z ścigających się łodzi jest nie dalej niż na 50 m., a brzeg jest nieco wyższy, tak, że łodzie nawzajem się nie zasłaniają, można pracować, pamiętając przy naświetlaniu, że woda daje silne refleksy i $1/3$—$1/5$ zwykłego „lądowego“ czasu naświetlenia wystarczy w zupełności. *Dr. Tad. Cyprian.*



Dwójka ze sternikiem, widziana z mostu. 1/50, F 7, 7, godz. 5 popoł. maj.



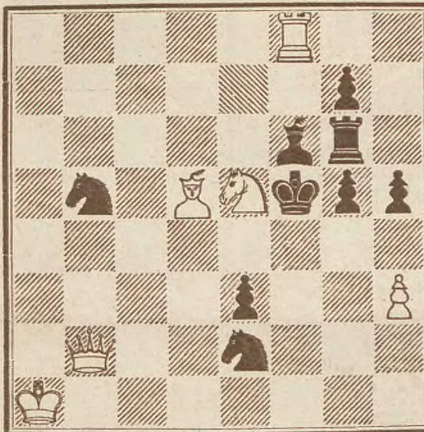
Dwójka bez sternika, podjeżdżająca do pomostu. 1/100 F 7, 7, 5 popo. maj.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

E. Loebel (I. nagr. w konk. Niemieck. Robotn. Związku szachowego z r. 1927).

Czarne: Kf5, Wg6, Sb5, e2, piony: e3, g7, g5, h5 (9).



Białe: Kal, Db2, Wf8, Kd5, Se5, pion: h3 (6).
3-chodówka. 6+9=15.
Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki E. Loebla:

1. S—c6! (grozi: 2. D—e5 n. p. po: 1... W—h6).
I. 1... Sb—c3 2. D—b8 i 3×.
II. 1... Se—c3 2. D—h2 i 3×.
III. 1... S—d4 2. S—e7+ i 3×.

PARTJA.

Białe: **v. Holzhausen** Czarne: **Kmoch.**
grana w turnieju w Giessen dn. 6. IV. 1928 r.

Obrona Alechina.

1. e4 S—f6 2. S—c3 d5 3. e5 S—d7 S×d5 (1) S×e5 5. S—e3 c5! 6. S—f3 S×f3 (2) 7. D×f3 S—c6 8. G—b5 G—d7 9. b3 (3) S—d4! 10. G×d7+ D×d7 11. D—h5 Wa—c8 12. G—b2 g6! 13. D—e5 f6! 14. D—g3 (4) G—h6 (5) 15. Wa—c1 (6) 0—0! (7) 16. h4 f5 17. f4 (8) e5! (9) 18. f×e5 f4 19. D—g4 f×e3!! 20. D×d7 e×d2+ 21. K×d1 d×c1+ D 22. G×c1 Wc—d8! (10) 23. D—h3 (11) S×b3+ 24. K—e1 S×c1 (12) 25. D—c3 (13) W—d4! 26. D×c5 W—e4+ 27. K—d1 W—d8+ 28. D—d6 W×d6+ 30. K—e1 S×a2 31. Białe poddały się.

Uwagi:

1) Należało grać, jak w partji: Niemcowicz—Dr. Alechin (Semmering 1926): 4. f4. Teraz Czarne nie mają trudności rozwojowych.

2) Lepsze, niż: 6... S—c6, gdyż po: 7. S×e5 S×e5 położenie czarnego skoczka byłoby niewygodnem.

3) Korzystniejszem było: 9. G×c6 G×c6 10. D—g3.

4) Jeżeli: 14. D—e4 to: 14... G—g7 15. 0—0—0 e5 16. D—d3 0—0 17. K—b1 Wf—d8 z b. dobrą grą dla Cz.

5) Grozi: G×e3 i S×c2+.

6) Jedyne posunięcie, które daje Białym widoki roszady. Natomiast niebezpiecznem byłoby grać: 15. G×d4 z powodu: 15... c×d4 16. S—g4 D—e6+.

7) Sytuacja obecna jest pozornie groźną dla Czarnych, ze względu na atak pionów białych na skrydle królewskiem, Kmoch przewidział tą ewentualność przygotowując świetnie obmyślany kontratak.

8) Jeżeli teraz: 17. h5 to nie 17... f4? z powodu 18. D—g4, lecz 17... g5 co odpierałoby w zupełności atak Białych.

9) Świetne zaofiarowanie piona, a zarazem klucz do głęboko przemyślanej kombinacji.

10) Punkt kulminacyjny kombinacji.

11) Po: 23. D×d8 W×d8 24. G×h6 S×b3+ 25. K—e1 S—d4 26. c3 S—c6 powstałaby końcówka zupełnie przegrana dla Białych.

12) Grozi matem w 4 posunięciach.

13) Białe bronią się przed groźbą: 25... G—d2+ 26. K—d1 G—e3+ 27. K—e1 G—f2+ 28. K—f1 W—d1 mat.



Jubileusz p. Zofji Czaplińskiej. Na cześć znakomitej tej artystki, święcącej 50-lecie swojej pracy scenicznej, Teatr Polski dr. Szyfmana w Warszawie wznowił doskonałą komedję Flersa i Caillavet'a „Ładna historja“, w której jubilatka gra przepysznie rolę babuni, hr. Trevillac (na lewo). Główną rolę kobiecą Heleny de Trevillac odegrała doskonale p. Malicka, jej narzeczonym Walerym był p. Maszyński (zdj. na prawo).

Fot. St Brzozowski, Warszawa.

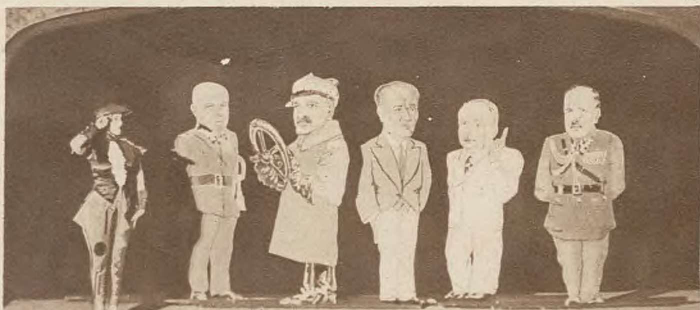




Pani wybiera się na willegiaturę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, telefon 70-21 i 234-65. Konto P. K. O. Kraków 404.200.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrow. Kuryera Codz." :-: w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego. :-:



„Gabinet figur wojskowych“. To tytuł nowej kapitalnej rewji wystawionej ostatnio przez teatr „Qui Pro Quo“ w Warszawie. Dwa zdjęcia z tej rewji zamieszczamy obok. Na lewo konferacierka przed płk. Prystorem, gen. Składkowskim, premierem Switalskim, płk. Matuszewskim i płk. Bernerem, na prawo finał rewji zatytułowany „Na plaży“.

Ag. Fot. „Światowida„ na pł. „Alfa“.





CZAR PIĘKNA KRAKOWA.





OŻYWIŁ się już letni sezon turystyczny. Swoi i obcy zwiedzają coraz liczniej Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu a nikt z nich nie omieszka chyba po drodze, czy choćby nawet z drogi wstąpić i do Krakowa. Jożeli Polaków sprowadza do starej stolicy Polski przedewszystkiem szlachetny sentyment narodowy, to obcy ciągną tam zwabieni tem, co słyszeli o piękności jagiellońskiego miasta. I zaiste, nikt z Krakowa nie wyjeżdża rozczarowany, każdy unosi na dalsze życie wspomnienie jednego z najpiękniejszych miast w całej Europie. Więc zostanie mu w pamięci dostojny Wawel (zdjęcie górne na lewo) z odnowioną katedrą a w szybkiem tempie wracającym do dawnej chwały Zamkiem Królewskim, z jego przecudnym dziedzińcem arkadowym (zdjęcie górne na prawo). Więc w równie silnym stopniu działa na Polaka i cudzoziemca widok Głównego Rynku, którego piękno nie gaśnie nawet wobec najwspanialszych placów w przesławnych miastach środkowej i południowej Europy. Naszemu fotografowi p. Janowi Szwedo udało się dokonać zdjęcia, które jest prawdziwym popisem nowoczesnej sztuki fotograficznej, obejmując z całą wyrazistością szeroką przestrzeń tego placu, od popularnej „Linji A-B" (na lewo), poprzez wysokie wieżyce dostojnej świątyni Marjackiej, szczęśliwie odrestaurowane Sukiennice aż do poważnej wieży ratuszowej (zdjęcie środkowe). Więc zostanie w duszy turysty obraz Barbakanu, jedynego w tym rodzaju pomnika średniowiecznej fortyfikacji miejskich z bramą Florjańską (zdjęcie dolne na lewo), a gdy zmęczony nadmiarem wrażeń zechce ten rodak czy obcy odpocząć, znajdzie przemiłą chwilę wytchnienia na plantach krakowskich, wśród tych starych gmachów i murów, świadczących o żywem i nowoczesnem pięknie miasta (zdj. dolne na prawo).

Agencja fotograficzna „Światowida" zdjęcia na płytach krajowych „Alfa".

